

Prenumerata „Głosu Kijowskiego.”

Miejscowa: rocznie rub. 7, półrocznie rub. 4, kwartalnie rub. 2, miesięcznie kop. 75; z przesyłką pocztową: rocznie rub. 8, półrocznie rub. 4 kop. 50, kwartalnie rub. 2 kop. 50, miesięcznie rub. 1. Zagranicą: rocznie rub. 15, półrocznie rub. 8, kwartalnie rub. 5, miesięcznie rub. 2.

Zmiana adresu kop. 30.

Artykułów nadsyłanych do wydrukowania w „Głosie Kijowskim” nie zwraca się.

Ogłoszenia „Głos Kijowski” drukuje tylko w języku polskim.

Prenumerata przyjmuje się od 1 każdego miesiąca.

Redakcja i administracja:

ul. Luterńska № 1. Tel. № 1503.

Rok wydawnictwa I-szy.

GŁOS KIJOWSKI

Cena ogłoszeń:

Przed tekstem pierwszy raz kop. 40, następny raz kop. 20 za każdy wiersz druku lub jego miejsce; za tekstem pierwszy raz kop. 20, następny kop. 10 za każdy wiersz druku lub jego miejsce. Poszukującym pracy ustępuje się 50% rabatu. Za nekrologi przed tekstem pierwszy raz kop. 50, następny kop. 25 za każdy wiersz druku lub jego miejsce.

W Kijowie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Kijowskiego” oraz księgarnie pp. L. Idzikowskiego i K. Szepego, w Warszawie biuro dzienników Ungra i wszystkie księgarnie.

Listów nieofrankowanych lub niedostatecznie opłaconych redakcja nie przyjmuje.

Wychodzi codziennie prócz poniedziałków.

Pojedynczy numer kop. 5.

Piątek, 7 kwietnia 1906 roku.

Pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie.

Adres telegraficzny: Kijów, Głos.

Prostując rozsiewane mylnie wiadomości o zamknięciu naszej fabryki, niniejszym mamy honor zawiadomić naszych klientów i odbiorców że firma nasza

T. MŁOSZEWSKI i S-ka

Biuro techniczne i Dnieprowska Fabryka Maszyn

w dalszym ciągu wykonywa i przyjmuje zamówienia dla fabryk cukru, rafinerii, gorzelni i innych fabryk, jak również dostarcza wszelkie artykuły techniczne. 3—168—2

Teatr miejski. OPERA ROSYJSKA.

Sezon wiosenny 1906 roku.

W piątek, 7 kwietnia przedstawienie na cel dobroczynny, na rzecz szkół miejskich „**FAUST**”, muz. Gounod (wraz z Nocą Walpurga). Występ: Panie: Borina, Gorina, Kowalkowa; Panowie: Jegorow, Kowalewski, Rostowski, Engel-Kron. Początek o godz. 7½ wieczorem.

W sobotę, 8 kwietnia, Benefis kasyerki A. F. Borodajowej.

op. „**ŻYCIE ZA CESARZĄ**”, muz. Glinki. Ceny zwykłe.

W niedzielę, 9 kwietnia przedstawienie. Z RANA po zniesionych cenach, dla występu Pani Wolskiej i Pana Askoczewskiego op. „**EUGENIUSZ ONIEGIN**”, muz. Czajkowskiego. WIECZOREM po cenach zwykłych op. „**DUBROWSKI**”, muz. Naprawnika.

Występy gościnne

Reginy Pinkiert, A. D. Wialcewej, A. F. Filippi-Myszuga, Mario Sammarco.

W poniedziałek, 10 kwietnia **Minion**, muz. Thoma. Minion—A. D. Wialcewa.

We wtorek, 11 kwietnia **Sewilski cyrulik**, muz. Rossini. Rozyna—Regina Pinkiert. We środę, 12 kwietnia **Samson i Dalila**, muz. Saint-Saens.

Dalila—A. D. Wialcewa. We czwartek, 13 kwietnia, **Rigoletto**, muz. Verdi.

Uzilda—Regina Pinkiert, Rigoletto—Mario Sammarco. W piątek, 14 kwietnia, **Ostatni występ A. D. Wialcewej Karmen**, muz. Bizet, Karmen—A. D. Wialcewa.

W sobotę, 15 kwietnia, **Trawiata**, muz. Verdi. Trawiata—Regina Pinkiert.

W niedzielę, 16 kwietnia 1) **Pajace**, muz. Le-Germon—Mario-Sammarco. W niedzielę, 16 kwietnia 2) **Halka**, muz. Moniuszki. Jontek—A. F. Filippi-Myszuga, Tonio—Mario-Sammarco.

Na wszystkie występy gościnne ceny beneficjne. Sprzedaż biletów od czwartku 6 kwietnia. Kasa otwarta od 10 z rana do 2 po południu i od 5 po poł. do końca przedstawienia. 00—150—7

Teatr Solowcowa.

Nowy Dramat A. Paschałowej.

W piątek, 7-go kwietnia Benefis A. A. Paschałowej.

Po raz pierwszy sztuka Ibsena

„Kobieta z morza”

Komedia w 5 aktach.

Początek o godz. 8 wiecz. Ceny beneficjne.

Sztuka będzie odegrana pod kierunkiem artystycznym A. P. Charlamowa.

W sobotę, 8 kwietnia, 1) 4-ty raz sztuka Hauptmana „**Elga**”, dr. bajka w 6 obrazach. 2) A. P. Czechowa „**Miniatury w osobach**” 1) Dobry koniec. 2) Chirurgia. W niedzielę, 9 kwietnia, ostatnie przedstawienie po raz 7 sztuka Żuławskiego „**Eros i Psyche**” dramat-powieść w 6 odsłonach.

Kasa otwarta od 10 z rana do 3 po południu i od 6 wiecz. do końca przedst.

Upoważniony przez dyrekcję W. N. Bołchowskoj.

Przyjmuje się prenumeratę na rok 1906.
na pismo codzienne polityczne i literackie

„Otgołoski Żizni”

Wychodzi w Kijowie przy udziale miejscowych i stołecznych sił literackich w formacie i według programu wielkich pism politycznych.

Obszerne telegramy i wiadomości od własnych korespondentów: z Petersburga, Moskwy, Warszawy i główniejszych miast Europy. Wszelkie strony opracowanie kwestyj miejscowych. Korespondencje, z gubernialnych i powiatowych miast oraz znaczniejszych punktów naszego kraju.

Redakcja gazety „Otgołoski Żizni” po porozumieniu się z wydawcami zawieszona gazety „Kijewskie Otkliki”, zobowiązała się wysłać swoją gazetę wszystkim prenumeratorom „Kijewskich Otklików” wzamian za tę ostatnią.

Warunki prenumeraty „Otgołoski Żizni”.

Od 1 marca do końca roku z odnoszeniem do domu i przesyłką

7 rb.—50 k., na 6 mies.—4 rb. 50 k., na 3 mies. 2 rb. 50 k., na 2 mies. 1 rb. 75 k., miesięcznie—90 kop.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje administracja gazety Mało-Zy-tomierska № 6, i filia administracji Proreza № 4, (wejście z Muzykalnego Zaułku)

Adres Redakcyi: Mało-Zy-tomierska № 6.

7—10—7

CYRK HIPPO-PALACE.
W Piątek 7 kwietnia
Wielkie przedstawienie SPORTOWO-ATLETYCZNE składające się z 2 oddziałów repertuaru cyrkowego i z 3 oddziału, w którym odbędzie się dalszy ciąg:
5 dzień trwania czempionatu walki francuskiej.
1. Majsuradze i Bajronze.
Między: 2. Krylowym i Blandetti.
3. Laurent-le-Buchet i Kachuta
i ćwiczenia z ciężarami wykona germański czempionat Ban-Egenger.
Początek przedstawienia o godz. 8½ wiecz.
Walki o godzinie 10 wieczorem.
12—100—2

„OLYMPE”

Dyrekcja J. M. Chrzanowskiego.

W piątek, 7 kwietnia

Zupełna zmiana programu.

Debiuty: Sol-Do, Dail i Majl, duet Tojber, Wanderwild, Polski humor.

A. Zajdowski i artyści tancerzy.

Anons: 11 kwietnia Benefis A. I. Aleksandrowa

przy udziale cieszącej się powodzeniem u publiczności kijowskiej M. A. LENSKEJ.

Debiut Un nouvelle dance La Matichiche. Dansée par les „Rienses” et Marigny.

Zarządzający A. I. Aleksandrow.

Teatr Bergonier

Operetka pod kierownictwem

S. N. NOWIKOWA.

Dziś w piątek 7 kwietnia

Małżeństwo XX wieku

i TEATRALNE SYRENY

operetka w 1 akcie.

Po raz pierwszy Duet komiczny w orkiestrze przy udziale A. S. Połonskiego i M. P. Rachmanowej.

Jutro, w sobotę, 8 kwietnia, przy współudziale A. S. Połonskiego i M. P. Rachmanowej będzie odegr. 1) Przy dźwiękach Szopena, 2) Lizistrata.

W niedzielę, 10 kwietnia, przy udziale A. S. Połonskiego i M. P. Rachmanowej, będzie odegr. op. **Gejsza i Teatralne Syreny**.

Początek o godz. 8 wiecz. Kasa otwarta od 10 z rana do 2 godz. po połud. i od 5 wiecz. do końca przedstawienia. 00—146—6

D-r S. Goldberg.

W-Wasyłowska Nr. 16. Tel. 957; choroby nerkowe, skórne, weneryczne, syfisy i nerwowe (ból, osłabienie). Leczenie za pomocą such. ciepła, światła i elektryczności. 11—12 i 5½—7. Panie 4—5. Biedni 9—10 z rana. 100—59—18

Bulwaro-Kudriawska Nr. 43, m. 2

p. Szafran buchalter, poszukuje

jakiegokolwiek bądź

zajęcia, którego bardzo potrze-

buje, posiada liczne rekomendacje.

3—169—2

W centrum w pobliżu Uniwersyt.

dom Tanio sprzedaje się

z osadą wyżej 1000 kwad. sążni.

Można nabyć częściowo. Inform. Fundukl. 31 m. 5. 5—142—5

Czytelnia Heleny Oleckiej

otwarta codziennie od 10 r. do 8 w.

w niedzielę od 1-ej do 6-ej w.

Kijów, Gimnazjalna 2. 13—2—14

Zmiana w operacjach banku włościańskiego polega na tem, że sprzedający ziemię temu bankowi otrzymuje obecnie swą należność w jednej z dwu następujących form. Albo weźmie ją 5-cio procentowymi papierami według ich ceny nominalnej t. j., tracąc na ich kursie przy ewentualnej sprzedaży, albo też dostaje imienną obligację bankową na sumę, którą bank ma wypłacić. W przeciągu 5 lat otrzymuje już nie 5 ale 6 proc. od niej, — a po upływie lat pięciu, t. j. od szóstego aż do piętnastego roku po terminie sprzedaży otrzymuje każdorocznie spłatę 1/10 części kapitału. Druga ewentualność przewiduje więc większy procent (6%), ale jest to rodzaj indemnizacji ponieważ za odterminowanie i rozłożenie na raty wypłaty, — a przytem w ten sposób cały kapitał unieruchamia się i właściciel traci prawo rozporządzania nim.

Tu właśnie wynika trudny do rozwiązania konflikt prawno-handlowy. Majątki ziemskie, sprzedawane bankom włościańskim są częstokroć obciążone długami bankowymi. Banki włościańskie proponują kredytorem takim zgodzić się na otrzymanie sumy swego długu papierami bankowymi według ich ceny nominalnej albo jako spłatę należności, albo też tylko dla zagwarantowania jej. Jest to nonsens, sprzeczny z istniejącym prawem cywilnym. Według tego ostatniego kredytor ma prawo żądać spłaty długu nie papierami, a gotówką. Cóż więc począć jeśli odmówi on swej zgody? Na pytanie to „nowe prawo” według często powtarzającego się zwyczaju praw dawnych zadawalającej odpowiedzi nie daje.

Ze swej strony sądzimy że taka kombinacja finansowa może być jeszcze w drodze dobrowolnej umowy przeprowadzona z instytucjami kredytowymi: wiemy nawet, że toczą się obecnie układy o to, — chociaż trudno coprawda jeszcze przewidzieć ich wyniki. Liczyć jednak na gremialną zgodę ze strony różnorodnej masy prywatnych kredytorów, których pieniądze obciążają dziś hipoteki majątków ziemskich, jest conajmniej wyrachowaniem, zdradzającym naiwność.

Tak „oryginalne” ujęcie prawne wytłumaczyć można jedynie tym gorączkowym pośpiechem i tym rozmachem twórczym, który charakteryzuje cały ostatni okres działalności kancelaryi ministerjalnych. Na karb tego „twórczego pośpiechu” kładziemy też i tę drugą anomalię prawną, którą przewiduje przeprowadzona obecnie zmiana. Bo anomalia jest, pozbawienie właściciela możliwości sprzedaży swej obligacji, uczynienie jej imienną i przechodzącą z rąk do rąk tylko w drodze spadku. Zdawało by się, że o ile koniecznym jest zagwarantowanie sobie ratowej spłaty długu, odroczenie terminu tej spłaty i t. d. — o tyle znów owa „imiennosc” długów jest wprost niewytłumaczalnym ograniczeniem. Jest to tylko wprowadzenie jednego jeszcze powodu do zastój w przemyśle krajowym; — nowe zwiększenie sumy kapitałów „martwych”, nie przyczyni się chyba do ożywienia dzisiejszego bezruchu na rynku giełdowym, — nie podniesie upadającego handlu.

Niewątpliwie omawiana wyżej reforma nosi wszystkie cechy współczesnej

epoki prawodawczej t. j. chwili, gdy dzień każył po kilka nowych praw nam przynosi, — coraz to mniej zrozumiałych, coraz mniej oczekiwanych i coraz bardziej krytykowanych.

Czy na tem się ta powódź praw nowych zakończy? Chyba, że nie. Nie są one jeszcze rozwikłaniem poważnego zagadnienia ekonomicznego w życiu państwem Rosyi.

Zamach na gminę.

Od chwili, w której p. A. Nikolski został mianowany ministrem rolnictwa, wieści o zniesieniu gminnego władania ziemią nie przestają niepokoić prasę. „Ruskoje Gosudarstwo“, ma się rozumieć, nie omieszczało raz i drugi zażegnać całej wrzawy lakonicznym oświadczeniem, że podobna sprawa nie była podnoszona przez gremium ustawodawcze i, że kwestie tak doniosłej wagi mogą podlegać tylko decyzji przyszłej Izby państwowej. Pomimo to prasa nieustannie twierdzi, że niezłomnym postanowieniem p. Nikolskiego jest zniesienie wspólnego władania ziemią, przed zagajeniem obrad w niższej Izbie państwa. Pan Nikolski w istocie jest nieprzejednanym wrogiem wspólnoty gruntowej, o czem ongi na łamach „Now. Wrem.“ szeroko się rozwodził.

Werwa, z jaką się biorą do rzeczy zwolennicy zamachu na wspólnotę gruntową, godna jest poważnego zastanowienia.

„Nasza Żizn“ donosi, że o ile projekt nie pozyska uznania na wspólnym posiedzeniu Rady Państwa, będzie bezpośrednio przedłożony Najjaśniejszemu Panu.

Pospiech, z jakim do rozwiązania tej sprawy przystępują projektodawcy, świadczy, że lękają się oni rzeczoznawczego sądu sfer zainteresowanych.

Projektodawcy za jaką bądź cenę pragną uwłaszczenia włościan, w przypuszczeniu, że prywatne władanie ziemią przeobrazi drobnych posiadaczy w zagorzałych zwolenników ich projektu.

Nie stajemy w obronie rzeczowej wspólnoty. Gminne ustawodawstwo spoczywa na radykalnie błędnem założeniu i winno być poddane gruntownym zmianom. Przeprowadzenie podziału, co każdemu z nas, tak zw. „potnaja nieodczużdżajomość“ nadziałowej własności są to poważne braki reglamentacji gminnej. Zniesienie wspólnoty gruntowej nie osiągnie zamierzonego celu, a może przyprowadzić do starć niepożądanych. Już akt skasowania opłat wykupnych utwierdzi włościan w prawie na władanie ziemią, i w praktyce połączni nieprzewidywane dotychczas skutki. Gmina nie składa się li tylko z wyznawców zasady wspólnego władania, są tam i wrogowie jej, więc trzeba się z tym liczyć. Projekt zamierza uwłaszczenie włościan przeprowadzić na zasadzie faktycznego władania w danej chwili. Dla poszczególnych jednostek zgoda gminy nie jest konieczna. Zasada z której prawo wychodzi niby zmierza do równouprawnienia, a w rzeczywistości stanie się aktem przymusowym.

Jeżeli w gminie część włościan przejdzie do prywatnego władania ziemią, to reszta nawet znacznie większa po pewnym czasie już będzie zmuszona to samo uczynić, gdyż inaczej całokształt życia gospodarczego uległby dotkliwemu wypaczeniu. Drobna mniejszość w ten sposób zniewoli licznijszą zastrę włościan do podporządkowania swych żądań interesom mniejszości.

Zamierzone jest również zniesienie zakazu sprzedaży i kupna włościańskich gruntów nadziałowych, co wraz z usunięciem wspólnej własności ziemskiej ma złagodzić i zaspokoić apetyty włościan. Tymczasem gdy nadziałowa ziemia stanie się przedmiotem handlu, spekulacja gruntami rozkwitnie w całej pełni. Każdy spekulant będzie miał prawo na kupienie gruntu, o ile do włości jakiej jest przypisany. Bank włościański, ze swej strony, winien dawać ostrogę uruchomieniu drobnej własności. Skutek będzie taki, że uwłaszczenie zacząć się może na wielką skalę...

W Rosyi centralnej, oprócz ogólnej nadziałowej ziemi, niektórym włościanom nadane były pewne działki gruntowe we władanie prywatne, zwane „czetwertym“. Handel temi działkami z czasem ogromnie się rozwinął i wywołał niezadowolone ze strony włościan. Spekulant, chcąc zawiązać gruntem, starali się jak można najwięcej obciążyć go długami. Taki obrót rzeczy zniewolił rząd położyć tamę spekulacyom i prawem od 1893 roku został handel ten wzbroniony. Obecnie sfery biurokratyczne zdradzają chęć nie tylko wznowienia zniesionego prawa, ale i rozszerzenia go. Gdzie gmina nie zechce przystąpić do wydzielania gruntu, żądającym prywatnego władania,

jednostkom, kwestya przechodzi do decyzji naczelników ziemskich.

Przeszło czterdzieści lat toczy się wojna o gminę i cóż z tego?

Pomyślnego rozwiązania sprawy nawet w perspektywie nie widać.

K.

Na fałszywej drodze.

Autorowie poruszanych nie jednokrotnie w „Głosie“ wniosków w sprawie polepszenia doli pewnych tylko warstw pracowników, już tem samem wychodzą z błędnego założenia, ograniczając bowiem podane projekta do niektórych tylko kategorii pracowników, a więc, dopuszczając podział warstw pracujących na kategorie niemające między sobą właściwych różnic, wprowadzając do pewnego stopnia, nielicząc tu, kastowości; oprócz tego zasadniczego błędu, uzależnianie instytucji samopomocy od udziału w nich klas posiadających, nadaje projektowanemu instytucyom niepożądany charakter filantropijny, i uczestników uzależnia od woli i uznania pracodawców. Te względy zmuszają mnie do wypowiedzenia się w sprawie klas pracujących i ujawnienia zasad zaprojektowanego i przyjętego już przez pracowników wielu fabryk i majątków „Związku Pracowników“, którego statut, opracowany ostatecznie przez wybraną z grona pracowników na zjeździe w Winnicy komisję, niezłownie po obecnych feryach świątecznych do zatwierdzenia władzom będzie podany. Warunki ekonomiczne kraju, oprócz innych wchodzących tu czynników, wytworzyły liczną warstwę ludzi pracy, różnych zawodów i uzdolnień, których fachowość najczęściej zależna jest od okoliczności i możliwości wyszukania jakiego bądź zatrudnienia. Bardzo często rolnik staje się pracownikiem biurowym, lub odwrotnie, chemik — mechanikiem lub budowniczym, pracownik fabryki przechodzi do pracy na roli lub do handlu — i znowu odwrotnie. Nie ulega kwestyi że taki stan rzeczy jest anormalny; wytwarza on całe zastępy pracowników niefachowych, pracowników, tak zwanych „do wszystkiego“. Śród tej rzeszy spotyka się często „ludzi do niczego“, wywołujących nieraz szkodliwe niezadowolenie ze strony pracodawców. Ale objaw ten ma swoje przyczyny głębsze. Przedewszystkiem brak szkół fachowych, następnie niedbałość pracodawców o wytworzenie szerszego zastępu uzdolnionych fachowo pracowników, jako połączone z pewnymi nakładami i obawą wzrostu żądań pracujących wreszcie nadmiar podaży na rynku nie pozwala często przebiegać w wyborze zatrudnień. Wieleż to razy pracownik nie szuka odpowiedniego do uzdolnień swych miejsca, lecz byle nie umrzeć z głodu, obejmuje posadę, jaka mu się nadarzy. W takich warunkach nie może być mowy o jakimkolwiek podziale ludzi pracy na grupy zawodowe; wszyscy stanowią jedną grupę, której zawodem jest praca, a los w udziale: „dał trudni dzień, — nie święto“; wszystkich łączy wspólność interesów: znośnego utrzymania na dziś i zabezpieczenia przyszłości.

Nieudane próby utworzenia dla oficyalistów rolnych klas emerytalnych przy towarzystwie rolniczym w Winnicy, o których pisze p. Nowiński, należą do przebrzmiałych bez echa szumnych fanfarów i dowodzą tylko że instytucje samopomocy nie mogą być narzucane z góry, lecz powinny z łoną interesowanych wypływać, i opierać się na zasadach współdziałającej łączności i związków.

Te właśnie motywy ożywiały inicjatorów „Związku“, który ma łączyć jak najszersze koła pracowników najróżnorodniejszych gałęzi pracy. Początkowy statut tego „Związku“, z ogólnym rozwojem idei zrzeszeń i kooperacji, oraz wobec oczekiwanego prawa zapewnienia swobodę związków ekonomicznych, został następnie przez specjalną komisję pracowników rozszerzony i do istotnych potrzeb ogółu przystosowany. W obecnym czasie 36 grup pracowników rolnych i fabrycznych oraz kilka grup pracowników zawodów wolnych, statut ten przyjęło. Dalsze powodzenie „Związku“ zdaje się być zapewnionem.

Szczegółowy statut „Związku Pracowników“, po zatwierdzeniu go przez odnośne władze, będzie podany do publicznej wiadomości, obecnie zaś, z powodów zrozumiałych, wskazać mogę tylko ogólne zadania „Związku“. Celem jego jest: wytworzyć drogą łączności pracowników, ochronę i popieranie wszelkich praw i profesjonalnych interesów uczestników „Związku“, samopomoc w celu podniesienia umysłowego poziomu, oraz polepszenie materialnego i społecznego bytu pracujących. Cele te mają na względzie odpowiednie, zaznaczone w 11-tu wstępnych punktach, czynności Związku, do których należą: biuro pośrednictwa pracy, kasy samopomocy i ubezpieczenia sta-

rości lub niezdolności do pracy, instytucje samokształcenia, sądy rozjemcze i t. d.

Członkami „Związku“ mogą być tylko rzeczywici z pośród pracowników uczestnicy, bez różnicy wyznania i narodowości, obojga pici, wszelkich rodzajów zatrudnień, — z osób pracujących: w fabrykach, majątkowych rolnych, w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, oraz pracowników profesyj wolnych i zawodów fachowych.

Uczestnicy „Związku“ tworzą osobne grupy składowe, czyli środowiska pracowników związanych wspólnym interesem pracy, zamieszkałych w danej miejscowości. Grupy te rządzą się autonomicznie, posiadają swoje miejscowe zarządy; wszystkie zaś grupy razem wchodzi do ogólnego „Związku“.

Władzę decydującą i ustawodawczą pełnią ogólne zebrania delegatów grup, władzę zaś wykonawczą — zarząd centralny na mocy upoważnień i instrukcji zebrania delegackiego. Oprócz komisji rewizyjnej, obieralnej z grona delegatów, lustracyj interesów „Związku“ i czynności zarządu dopełnia Rada Nadzorcza „Związku“, wybierana z pośród pracowników.

Do czasu ukonstytuowania się „Związku“ nie miałem zamiaru podawać szerszemu ogółowi wiadomości o istnieniu wśród klas pracujących projektu zrzeszenia, jednak zarzuty czynione tej klasie: obojętności, braku inicjatywy i poczucia potrzeby łączności w imię wspólnych interesów, — spotykane w artykułach „Głosu“, — zmuszają dać wyraz prawdzie. Jeżeli dotąd rozmaite proponowane projekty nie znajdowały oddźwięku w klasie zarobkowej, winy należy szukać w istocie tych projektów, nieodpowiadających potrzebom pracowników. Skrzydła opiekuńcze nie zachęca.

„Jam matka tym, co w posłuszeństwie [wierze]

„Wytrwaj mi, — obietnicę spełnię ślub: „Kęs chleba dam czarnego na wie-

[czere,

„Łachman na grzbiecie i ziemi szmat [na grób.“

Rola „maluczkich“ — przejadła się; klasy zarobkowe same o sobie stanowić potrafią, same stworzą dla siebie instytucje samopomocy, w których same będą gospodarzami.

Karol Bobowski.

Przegląd prasy.

Z PISM POLSKICH.

W „Gazecie Wileńskiej“ w artykule p. n.: „Dwie miary“ czytamy:

Dłużnicy banków ziemskich, akcyjnych widzą się coraz bardziej wypieranymi ze swej posiadłości przez wszechpotężny kapitał, czują się już tylko dzierżawcami, nie właścicielami byłych swych majątków: rozumieją że się im ich warsztat z rąk wymyka, więc protestują przeciwko temu, mając przed sobą wypadki, gdzie, pomimo nadludzkich wysiłków pracy i zabiegliwości, nie było pomyślnych rezultatów, ponieważ łwią część zarobku pochłaniały raty dzielone na spójnik na dywidendę pomiędzy akcjonariuszy. Oburzają się więc przeciwko takiemu ustrojowi ziemianie, obmyślają środki zapobiegawcze, marzą o wzajemnym kredycie ziemskim, w końcu z bólem mówią o braku solidarności, która stała na przeszkodzie do skutecznego strajku. Myśl strajku znajduje wielu zwolenników w tej sferze; walka z akcjonariuszami jest za szczytną uważana i nikt w tem nie karygodnego nie widzi. Jak jednak ciż sami ludzie patrzą na strajk robotczy?

Uważają go za zbrodnię, za potworny występki, za zerwanie umowy — a przecież robotnik ten przed laty również został wyparty ze swej ojczyzny, i obecnie jest zmuszony bez przerwy rok cały na cudzym warsztacie pracować, łwią część swego zarobku oddawać pracodawcy, aby ten złożył go w ofierze kapitalistom.

Pierwszym przyswiera nadzieja zwycięstwa — drudzy walczą tylko o chleb; pierwszy chce wrócić do niezależnego wygodnego bytu — drugim chodzi o zachowanie sił, aby nie zebrać na starość.

I pomimo, że w drugim wypadku potrzeby są bardziej żywotne, te same środki ich zaspokojenia są zupełnie inaczej tłumaczane. Zerwanie umowy ma w obu wypadkach miejsce. Bo przecie każdy z dłużników zobowiązywał się, i to dobrowolnie, płacić ratówki w określonych odsetkach, a w razie zaległości opłacać wiadomą mu karę. Obecnie żąda zmiany i nawiąduje do solidarnego protestu.

Robotnik nie czyni nic innego. Dobrowolnie nikt nie podniesie mu wynagrodzenia, gdyż to jest wszędzie mniej więcej jednostajne, nikt nie zmniejsza czasu pracy, nikt mu bytu na starość nie zapewni. Nie mając wyboru, przystaje na umowę — lecz nazwał ją dobrowolną nie zawsze nawet można.

W chwilach zaś kiedy w grupie poczucie siły, również protestować zaczyna, również nawiąduje do zrzeszonego wystąpienia, również chce uzyskać zmianę na lepsze.

Wrazie protestu robotników zwykłym odpowiadać: „Pocoście się umawiali“, też sama odpowiedź słyszemy od akcjonariuszów: „Po co zaciągaliście pożyczkę“.

Czy dlatego, żeśmy przywykli widzieć w robotniku milczącego stworzenie, obojętne nam posłuszeństwo, a nie mające prawa myśleć nawet o lepszym ju-

trze? a sobie jedynie pozostawiliśmy przywilej życia dostatecznego. Tak już chyba w obecnym czasie nikt myśleć nie powinien.

Zamiast więc oburzania się, lepiej byłoby wnikać głębiej w przyczyny podobnego ustosunkowania, a zbadawszy je dokładnie, nie stawalibyśmy w sprzeczności ze sobą, bo stwierdziliśmy w obu wypadkach walkę przeciw skutkom kapitalistycznego ustroju, walkę, która ucihać nie może, zanim nie nastąpi zmiana stosunków ekonomicznych.

Z PISM ROSYJSKICH.

P. Wem w artykule wielkanocnym „Rus. Gos.“ nastroja swą lirą na pojednawczo-kaznodziejski ton. Skonstatowawszy więc, że

„Rosja jest silna, a jej cierpienia chwilowe są tylko“,

prawi on dalej, że tuż za przedstawicielami ludności państwa, którzy przyjadą do Petersburga dla zajęcia miejsc w dumie państwowej

„stanie Rosya — państwo całe — lud głodny, wynechany, wycieńczony, zawiedziony powielokrotn w swych nadziejach, a żądający od swych przedstawicieli czegoś więcej ponad zwykłe zdolności człowieka. Ten stan nerwowego napięcia — to poczucie nawału pośpiesznej pracy jest właśnie najbardziej meczącym w położeniu przedstawicieli wybranych“.

Na zakończenie autor uderza w ton góry.

„O, gdyby! — woła on — wybranych przedstawicieli Rosyi oświecił płomień jej smartwychwstań; gdyby mogli oni nabrać sił do walki z ciemnotą — nabrać mocy takiej, jaką mieli apostołowie, zacierpięni od ich Boskiego Mistra. O gdyby też — nabrawszy sił takich — zwyciężyli. Nizki, głębok pokłon składamy wybranym przedstawicielom Rosyi z prośbą pokorną, aby zrobili oni tak, żebyśmy wykrzyknąć mogli: „Prawdziwie — oto smartwychwstała Rosya!“

Wyżej przytoczone słowa pógrzędowego organu hr. Witte pozwalają nam stwierdzić, że idzie on na spotkanie zwycięzkiego rydwanu partii k.-d. A niedługo może płaszczyć swój pod koła mu rzuci i „hosanna“ wykrzyknie. Ilu to też przeobrażeń może dokonać w „ewolucji“ swej jednostka ludzka.

„Otgołoski Żizni“ piórem p. M. A. K. tak komentują pojawienie się programowego 1-go numeru nowopowstałego pisma „Narod“.

Wydają oto ludzie wielkie pismo codzienne w chwili, gdy wokół wre walka polityczna, kiedy ugrupowanie się przy tym lub owym sztandarze partyjnym ma zdecydować o przebudowie gmachu ustroju państwowego. I w takiej to chwili ich „woschodorusyjskie pismo“ przepelnia beznosowna sieczka słów, w których powodzi przebiegły czytelnik nie łatwo się zorientuje. Wszystkie te „pożądania nieskończoności“, „hosanny, przechodzące przez płomień zwątpienia“ i t. d. — cała ta teologiczna konstrukcja fraz — wszystko to — wymyślono już gdyby specjalnie w celu oderwania myśli czytelnika od otaczającego życia i jego gorączkowego tętna. Forme odpowiedzi i treści. Poruszają się tematy aktualne — ale z ujemnością specjalistów autorowie pozabawiają ich serca i nerwów, pozostawiając tylko wycisniętą przez metafizyczny pogląd szmatę abstrakcyjną.

Ostra to, ale w znacznym stopniu szkodna ocena tego rodzaju pracy społecznej, nie liczącej zupełnie w danej chwili rozbudzonego życia politycznego — zbiorowisko naszej.

„Riecz“ w korespondencji swej z Warszawy zamieszcza kilka szczegółów o działalności „Związku 30 października w Warszawie“.

„Kilka dni temu warszawski oddział „Związku 30 października“ wydrukował w kilku dziennikach petersburskich protest przeciwko zarzuceniu mu współuczestnictwa dla tych represji, którym podlega ludność Królestwa Polskiego. Wobec tego wartoby się dowiedzieć, czem usprawiedliwia „Związek 30 października“ ten fakt, że na wyborców w Warszawie wystawił kandydatury takich panów, jak urzędnika kancelaryi generała-gubernatora Sonina, gen. Agapiejewa i Proskurjakowa, który pozyskał smutny rozgłos podczas ostatniego strajku kolejowego. Nie może przecież biuro warszawskie „Związku 30 października“ powiedzieć, że nie wie nic o działalności p. Sonina i Agapiejewa, lub, że nie wie o tem, że p. Proskurjakow w mowie, wygłoszonej w klubie rosyjskim, powiedział, że represje, stosowane wobec ludności Królestwa Polskiego, są jeszcze zbyt łagodne i że interesy Rosyi na kresach wymagają jeszcze silniejszych represji przeciwko „buntującym się Polakom i Żydom“.

Fejleton.

Przed wyborami powiatowymi.

(Obrazek z natury).

Trzynastu — co za fatalna liczba! Wszyscy siedzieli wokół stołu, popijając herbatę. Zebrawi się, aby wybrać kandydatów na wyborców do miasta gubernialnego.

Piją zwolna herbatę. Pod groźnemi namurzonemi czołami ciężko pracuje myśl: — Kogo wybrać? Kogo? Każdy z nich chciałby być tym kandydatem, to też możnolnie w myśli oblicza ilu „kochanych sasiadów“ poda głosy „za“ a ilu „przeciw“.

Obrachunek widocznie wypada źle, bo wszyscy milczą, rzucając od czasu do czasu niepewne spojżenia i krótkie: „Może kochany sasiad zacznie“.

Lecz kochany sasiad z tą samą propozycją skwapliwie zwraca się do drugiego kochanego sasiada...

Grzeczne i miłe certowanie się trwa do długo, nareszcie jeden z kochanych sasiadów z ciężkim westchnieniem przyjmuje ciężki Krzyż Pański na swe potężne barki. — Panowie — zaczyna — zebrałiśmy się, niestety, w bardzo małej ilości, załóżmy trzynastu... Westchnienie.

— Fatalna liczba — odzywa się głos strony.

...aby — kończy mówca — wybrać kandydatów. Proponuję kochanym sasiadom... — Nieśmiały głos trzynastego: „Może panowie zgodzili się przedtem obliczyć nas, zastanowić się, czy możemy liczyć na przeprowadzenie naszych kandydatów“.

Głosy: „Możemy!.. możemy!.. Nie!.. liczyć!.. nie trzeba!.. liczyć!..“

Zdecydowano.

Znalazł się u jednego ze zbranych sasiadów prawyborców. Zliczono głosy, okazało się

— Mało!.. Przepadliemy!.. Chłopi i młodzi ludzie nas przegłosują.

— Panowie radzicie! — poczęło wołać.

Jeden z zbranych poufnie coś szepotał z sasiadem.

Zwróciło to uwagę wszystkich.

— Co, co? — poczęło dopytywać — masę sposobów.

— Nie, właściwie ja tak radzę się z sasiadem, ale właściwie jeszcze sposobów mam.

— Panowie — odzywa się głos — to nie ty, to sprawa nas wszystkich obchodzi, sprawa naszej ziemi, to sprawa nasza — śli chłopi przegłosują i wyśle swoich wyborców do miasta, a, brzo Boże, ale do Dumy przepadniemy. Tak panowie być nie może.

— Mam! — huknął głos.

— Co, co?..

— Bloki!..

— Z kim?..

— Z Rosyanami!

— Aaaa!..

— Oni bez nas nie — i my bez nich nie a razem... razem będziemy stanowili większość.

— Ale musimy im ustąpić paru kandydatów.

— Dajmy im dwóch.

— Nie zgodzą się.

— No... to dajmy pięciu...

— W takim razie i nas będzie tylko pięciu...

— Mało.

Ogólna cisza i smutek na twarzach.

Głos trzynastego: — A do jakich partii należą Rosyanie?

— To wszystko jedno.

Głos trzynastego: — Nie zupełnie.

— Jeśli panu o to chodzi, to go mogą jaśnić. Otóż dwóch należy do partii „Ruskiego porządku“, a reszta reprezentuje siły nie tak zw. „prawdziwych Rosyan“.

Głos trzynastego: — To może lepiej, kandydaci mniejszej własności i włościan przesłać.

Ogólny głośny protest.

— Panie, jak pan może tak prostej rzeczy nie rozumieć, że kandydatów mniejszej własności i włościan tolerować nie możemy? Rosyanie bez względu na to, do jakiej partii należą są ziemianami...

— Tak, tak!..

— Więcej bloki!..

— Zgoda. Jutro kochany sasiad X. i Y. udadzą się do Rosyan i razem ręką w rękę idą do urny półdziwnej.

Ogólne zadowolenie.

— Panowie wybierajmy kandydatów.

— Ja stawiam...

— Przepraszam kochanego sasiada, głosowanie będzie tajne, to nikogo nie krępuje.

— Zgoda.

Rozdano kartki. Wszyscy rozeszli się dość obzernym mieszkaniem, ten pod pieczęć, do kąpieli, tamten przy biurku, inny jeszcze do stołu, wpisywał w tajemniczym skupieniu nazwiska kandydatów na wyborców.

— Już kochany sasiad ma?

— Już, i sasiada nie zapomniałem.

— Dziękuję, i ja kochanego sasiada w kawałek.

— Niepotrzebnie, sasiadzie dobrodzieju.

— Sprawa publiczna, odmawiać się nie wolno.

Westchnienie i milczące kiwnięcie głową na znak zgody.

Poczęto zbierać kartki, zliczono kandydatów — okazało się 26 nazwisk.

— Panowie, mamy kandydatów, z których wybierzemy pięciu.

— Dlaczego pięciu?

— Mało, mało!..

— Ależ tylko tylu wybrać możemy, resztę wybierają Rosyanie.

— Proponuję wypisać dziesięciu, więcej nigdy nie zaszkodzi.

— Zgoda, zgoda!..

— Tylko panowie na wyborach głosować zgodnie — słowo.

— Słowo, słowo!..

Rozdano znów kartki.

Głos trzynastego: — Słyszalem między innymi kandydatów i nazwiska tu obliczonych, czy by nie było właściwem, by ci panowie wypowiedzieli swoje zapatrywania na sprawy ogólne, coś w rodzaju swego certowania?

— Cooo?

— Nie potrzeba, zresztą już późno — sują panowie!

Głos trzynastego: — Ależ tak nie można! — Chcesz pan wiedzieć przekonania chłanych sasiadów, to zaraz panowie powie-

JAROSŁAW, 6 kwietnia. We wsi Koźmodemiański pożar zniszczył 50 domów i 71 innych budynków. Spalono się wiele bydła. Są dwie ofiary w ludziach. Żegluga będzie otwarta jutro.

CZEREPOWIEC, 5 kwietnia. W nocy 4 kwietnia do mieszkania inspektora szkoły realnej p. Troickiego wszedł młodzieniec, który oświadczył służącej prośbę dyrektora, aby p. Troicki niezwłocznie przyszedł do szkoły. Gdy inspektor wyszedł, na ulicy zraniono go w policzek wystrzałem z rewolweru. Sprawca zamachu umknął.

TYFLIS, 5 kwietnia. W Utaju odbyło się zebranie ustawodawcze towarzystwa pedagogów gruzińskich, którzy przybyli tam z różnych okolic kraju. Uchwalono zacząć faktyczne wprowadzanie w życie demokratyzacji szkoły i wykładów w języku rodzinnym. Wybrano zarząd, do składu którego weszli przedstawiciele wszystkich partii gruzińskich. Wyjechał do Petersburga zawiadowca policji generał Szirinkin. Podróż ta znajduje się w związku z projektowanymi ważnymi zmianami w organizacji policji na Kaukazie. Generał Alichanow oddał namiestnikowi dla zesłania w drodze administracyjnej do gubernii archangielskiej i wologodskiej 150 więźniów politycznych, aresztowanych w gubernii kutańskiej. Większość będzie zesłana na lat pięć.

W Królestwie Polskim.

WARSZAWA, 5 kwietnia. Do kościoła w Żyrdowie podczas kazania misyjnarza wtargnęli socjaliści z dwoma Żydami na czele. Wynikło starcie, które trwało i przed kościołem. Kozacy rozproszyli tłum. Do fabryki „Wulkan” pojawili się robotnicy narodowcy w celu zmuszenia do przyjęcia z prawem robotnika wydalonego przez socjalistów. Zaszła bójka. Kilku ciężko zraniono.

SUWAŁKI, 5 kwietnia. Z rozporządzenia generał-gubernatora uwolniono 70 osób, aresztowanych w drodze administracyjnej.

Katastrofa w San-Francisco.

NEW-YORK, 5 kwietnia. Podczas silnego trzęsienia ziemi, w zachodniej części Stanów Zjednoczonych, szczególnie ucierpiało miasto San-Francisco. Wiele domów runęło — i zginęło wiele ludzi.

SAN-FRANCISCO, 5-go kwietnia. Wskutek trzęsienia ziemi runęło kilka dzielnic miejskich. Zginęło tysiące ludzi. Zniszczono rury wodociągowe i gazowe. Wybuchnął ogromny pożar. Ratusz, który kosztował 7 milionów dolarów znajduje się w ruinach. Wiele domów runęło grzebiąc pod gruzami ludzi. Od godziny 3 po południu cała linia brzegowa miasta objęta jest przez płomień. Pożar wzrasta. Miastu grozi zupełne zniszczenie. Wyszadzona została w powietrze fabryka gazowa. Z powodu braku wody, domy wysadzają

w powietrze, w zamierze lokalizowania pożaru. Na ulicach miasta krążą patroli, którym rozkazano strzelać do rabusiów, na miejscu uczynku. Mieszkańców ogarnęła straszliwa panika. Przeszłość, którą nawiedziło trzęsienie ziemi, sięga prawdopodobnie na kilkadziesiąt mil kwadratowych.

NEW-YORK, 6 kwietnia. Zrana i w ciągu całego dnia w San-Francisco trwały lekkie podziemne wstrząśnienia. Mówią, że zatonęło dwa parostatki, które znajdowały się w zatoce San-Francisco. Ogółem zrujnowanych budynków jest około 5,000. Bardzo wiele ofiar w ludziach. Na Eddinstreycie ogromny budynek runął na sąsiedni dom, w którym znajdowało się około 200 osób, grzebiąc wszystkich pod gruzami. Pożar zniszczył całą dzielnicę handlową i rozszerza się na dzielnice inne. W Oklendzie runęły i niszczone są przez pożar wszystkie znaczniejsze budynki; zginęło pięciu ludzi. W Salinasie o sto mil na południe od San-Francisco również zawałił się szereg domów. Wszędzie w Stanach Zjednoczonych zbierane są składki na rzecz ofiar katastrofy. Rząd będzie rozdawał prowizję i namioty dla pozabawionych przytułku. Straty, spowodowane trzęsieniem ziemi, obliczane są minimum na 100 milionów dolarów.

SAN-FRANCISCO, 5 kwietnia. Już więcej niż 400 trupów złożono w trumny tymczasowej. Dzielnica, która zajmuje przestrzeń szerokości jednego kilometra i długości półtora, cała jest w płomieniach. Pałają się budynki na głównej ulicy miasta. Naczelnik straży ogniowej zginął pod gruzami domu. Wskutek zniszczenia w wielu miejscach wodociąg, miasto pozostaje bez wody, niezbędnej do gaszenia pożaru i picia.

SAN-FRANCISCO, 6 kwietnia. Sytuacja w San-Francisco jest rozpaczyliwa. Pożar objął całe miasto. Przeszłość ognia zajmuje 8 mil kwadratowych. Uległy spustoszeniu najlepsze i najładniejsze gmachy. Te z nich, które ocalały przed ogniem, ucierpiały znacznie wskutek trzęsienia ziemi. W Sanchoze trzęsienie ziemi zburzyło wiele gmachów, jest dużo ofiar w ludziach. Liczba ofiar w San-Francisco dochodzi do 1,000, bezdomnych — do 100,000. Przysłano tu 2 pułki wojska dla ochrony wyniesionych na ulice miasta ruchomości, których wartość jest milionowa. Podobno 80 towarzyszy asekuracyjnych postanowili wypłacić w zupełności swoim klientom premie asekuracyjne.

Za granicą.

LENS, 5 kwietnia. Tłum tysięczny, złożony ze strajkujących, zaczął gromić dom jednego z dyrektorów kopalni. Wezwane na miejsce wypadku wojsko z trudem zdołało przerwać pogrom. W niektórych miejscowościach do robót w szybach powrócili wszyscy górnicy.

MALTA, 5 kwietnia. W czasie manewrów nocnych kontr-torpedowców „Ardent” spotkał się z torpedowcem Nr. 84, ten ostatni zatonął. Zginął jeden artylerzysta.

OKLEND, 6 kwietnia. Przybywają tu uciekający z innych miast Kalifornii. Uległy zniszczeniu miasta: Santa-Cruz, Monterey, Dziłroy, Golmester: wiele ludzi zginęło.

LONDYN, 6 kwietnia. Depesze z Szanghaju donoszą, że w Tybecie wybuchło powstanie. Chińskie wojsko regularne zostało rozproszone. Wicekról Jennanu wysłał posiłki.

PARYŻ, 5-go kwietnia. Rosyanie, należący do partii konst.-demokratycznej, którzy przyjechali tu w zamiarze przeciwdziałania pożyczce, dzięki wstawieniu się pewnego dziennikarza uzyskali posłuchanie u prezydenta republiki, ale nie osiągnęli pożądanego rezultatu. Również niepomyślną była wizyta u ministra skarbu. Obecnie wpływają oni na prasę, prawdopodobnie, posiadając przeznaczony na ten cel środki pieniężne.

PARYŻ, 6 kwietnia. Rewolucyoniści i członkowie partii konstytucjonalistów-demokratów, by przeszkodzić pożyczce rosyjskiej, postępowali nadzwyczaj energicznie, nie przebiegając w środkach. Najważniejszym wybiegiem było rozpowszechnianie wiadomości o podaniu się do dymisji hrabiego Wittego, żeby wzbudzić trwogę i powątpiewanie, ponieważ hrabia używany jest w kołach politycznych i finansowych Europy za największy autorytet w Rosji. Usunięcie jego zasadniczo zmieniałoby sytuację. Stąd mnóstwo zapytań o wiarygodności pogłosek: umowa pożyczkowa mogła być podpisana dopiero wówczas, gdy banki zagraniczne przekonały się, że pogłoski o dymisji hrabiego są przedwczesne i że gdyby on, wskutek choroby, opuścił nawet swe stanowisko, to nie dlatego, by stracił zaufanie Najjaśniejszego Pana.

PARYŻ, 5 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych Clemenceau wyjechał do Lens i Lorient. Połączony cech robotników i organizacyi ogłosił na d. 6 kwietnia strajk powszechny. LENS, 5 kwietnia. Około g. 4-iej po połud. wystąpienia strajkujących przybrały charakter zagrażający. Wskutek tego dragoni ruszyli przeciwko tłumowi. Jednego oficera i kilku szeregowców zraniono kamieniami. Przed godz. 5-ą po połud. nastąpił względny spokój, lecz od g. 7-iej strajkujący, ukryci za barykadami, znowu zaczęli cisnąć w żołnierzy kamieniem. Jeden oficer został ranny w głowę. Po dwukrotnym wezwaniu do rozejścia się, żołnierze zabrali się do nabijania strzelb: strajkujący zaczęli się rozchodzić. Spokój przywrócono, lecz tylko pozornie. Syn-

dykat robotników, pracujących w kopalniach węgla kamiennego, wydał odezwę. Odezwa ta wyraża protest przeciwko stosowaniu środków gwałtownych, które doprowadziły do rozlewu krwi, i nawołuje strajkujących do stawiania w dalszym ciągu oporu, jednak w formie spokojnej.

BELGRAD, 6 kwietnia. Półurzędowa gazeta donosi, że gabinet uzasadniał dymisję swą utratą zaufania u króla, który nie chciał podpisać aktów, dających rządowi możliwość pozostania u władzy. Do liczby takich aktów należały ukazy o uwolnieniu ze służby spiskowców, co przyczyniłoby się do wznowienia stosunków dyplomatycznych Serbii z Anglią. Teraźniejszy kryzys ministerialny jest najpoważniejszy ze wszystkich, jakie miały miejsce w ciągu lat ostatnich, ponieważ spowodowała go kwestya pierwszorzędnej znaczenia państwowego. Gazety wzywają króla, aby energiczną interwencją swą usunął zaszle powikłania.

CHRYSTYANIA, 6 kwietnia. Berta Suttner w obecności króla, członków rządu, parlamentu i ciała dyplomatycznego przeczytała referat, dotyczący rozwoju ruchu w sprawie pokoju. Referat ten jest związany z otrzymaniem premium Nobla. Referat wysłuchano przychylnie.

RZYM, 5 marca. Umarł generał zakonni Jezuitów, ksiądz Martini.

Telegram giełdowy.

6 kwietnia 1906 r.

4% Renta państwowa.	74 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijow. Banku Ziem.	74
5% pożyczka prem. wewn. 1884 r.	367
1886 r.	281 1/2
5% oblig. z list. prem. Słach. Banku	247 1/2
Akcyje Peter. Międz. Komerc. Banku	430
Dyskont. Pożyczk.	442
Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	358
T-wa Odlewni stali „Sormowo”	208
Briansk. fabr. relsowej	179
Putiłowskiej	101
Bakińsk. t-wa naftowego	630
T-wa B-ci Nobel	—
Nft. i Hand. T-a Mantaszew i Ko.	164
Peterb. Prywatn. i Kom. banku	191
1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
2-go	—
Nowa pożyczka 5% „	91

Uspokobienie z papierami dywidendowymi na początku spokojne, ku końcowi giełdy mocne i ożywione, z funduszami i pożyczkami premiiowanymi spokojne.

NOTATNIK

Piątek, 7 kwietnia.

Wystawy: Wystawa ukraińska przemysłu ludowego w Muzeum miejskim (ul. Aleksandrowska Nr. 19). Otw. od 10-4 g.
Teatry, zabawy: Teatr ludowy (Troicki plac): dziś „Zydz” E. Czirikowa. Początek o g. 7 1/2.
Jutro, w sobotę, 8 kwietnia, z rana „W drodze do Syonu”, w 3 akt., (ceny niższe), wieczorem „Dwóch młodzieńców”, dram. P. de-Courcelle.

Klub polski „Ognisko”: jutro w sobotę, 8 kwietnia, zabawa dla dorosłych. Goście wchodzą z rekomendacyi członków.

W sali klubu kupieckiego: w sobotę, 8 kwietnia koncert i tańce. Początek o g. 8 1/2.

Wysokość wody w Dnieprze pod Kijowem 5 ar. 11 3/4 w.

Wschód słońca o godz. 4 m. 58.
Zachód słońca o godz. 7 m. 5.
Długość dnia godzin 14 m. 7.

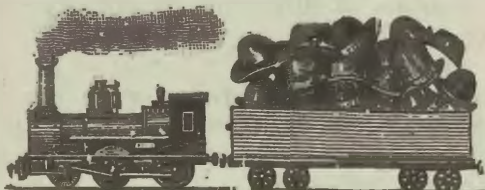
ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Od 18 października 1905 r.)

STACYE	god. min.	god. min.
Połud.-Zach. Kolej		
Kuryer I i II, Odesa, Kiszyniów	1 9.00 w.	2 9.45
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa	9 6.55 w.	10 11.00
Pocztowy I, II i III, Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3 9.15 r.	4 9.00
Pocztowy I, II i III, Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3 11.25 r.	4 8.25 w.
Osobowy I, II i III, Humań, Odesa	13 12.05 n.	14 6.56
Osobowy I, II i III, Humań, Odesa	5 12.30 n.	6 6.15
Osobowy I, II i III, Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11 8.25 w.	12 10.25
Osobowy I, II i III, Odesa, Wołoczysk	7 9.35 w.	8 8.15
Osobowo-Towar. II i III, Odesa, Brześć	15 8.00 r.	16 7.35
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikolajów, Ekaterynosław	17 10.50 r.	20 5.59
Pocztowy I, II i III, Znamionka, Mikolajów, Ekaterynosław	15 11.20 w.	18 7.15
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	19 4.35 d.	28 9.15
Osobowy I, II i III, Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg	15 11.50 w.	6 7.35
Szybszy tow. IV, Odesa, Brześć i Znamionka	31 12.50 n.	32 1.10 d.
Osobowy I, II i III, Fawstów, Znamionka, Ekaterynosław, Sewastopol i Rostów n/D	83 7.48 r.	94 10.02
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneńska Kolej.		
Pocztowy I, II i III, Moskwa	2 11.40 w.	1 6.02
Pocztowy I, II i III, Moskwa	4 11.00 w.	3 7.30
Osobowy I, II i III, Moskwa, Woroneż	6 12.45 d.	5 4.00
Osobowy I, II i III, Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8 8.05 w.	7 10.35
Kijowsko-Poltawska Kolej.		
Pocztowy I, II i III, Kremieńczug, Poltawa, Charków	4 12.15 n.	3 7.10
Pocztowy I, II i III, Poltawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastopol	2 6.17 w.	1 8.47
Towar.-Osobowy II i III, Poltawa, Charków	12 8.30 w.	11 9.45

Redaktorzy-Wydawcy: D. Szarzyński. A. Sliwiński.

OGŁOSZENIA:



Francuski
magazyn

„BERNARD“.

3 Proreznia 3.

Na sezon bieżący został zaopatrzony w znane ze swej dobroci i taniości kapelusze, cylindry, szapoklaki, kaszkiety, maciejówki i t. d.

3-Proreznia-3. 10-120-7



ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
NIECIEŃSKI i * * * *
* * * JAGODZIŃSKI.

Kijów, Kreszatyk № 31.

Zegarki kieszonkowe najcelniejszych fabryk. Zegary ściennie, biurkowe, kominkowe, podróżne. Repetery, chronografy, budziki, nowości biżuter. Wielki wybór. Ceny realne. Reperacye zegarków. 30-34-16

Pianista, doskonale grywa na fortepianie, wesołach i zabawach. Proreznia Nr. 14, m. 51. 2-158-3

Jeune Franç. désire partir à l'étranger comme D-elle de comp. Ecrire poste recom. Kamieniec-Pod. Pour D-eur Farenegole. 4-159-5

LEŚNICZY szuka posady. Adres: Huta dąwłowska poczta Chabno gubern. Kijowska dla Putiatyckiego, pracował zagranicą i tu w kraju. 10-76-12

Potrzebuję nauczycielki polki do trojga dzieci, początki muzyki i francuskiego języka, najstarsze ma 9 lat.

Wynagrodzenie 20 rubli miesięcznie, przejazd i pełne utrzymanie. Adres: m. Szpola, Kijów, gub. B. Okulicz, farmia Georgiewska. 5-170-1

Nauczycielka pol. z wyszk. zagran. franc. niem., muz., poszukuje posady. Oferta listownie: Mało-Włodzimierska 45, m. 10, dla M. R. 4-174-1

50-60000 rub.

Natychmiast potrzebne na 1 hipotekę majątku w Mohylow. gub. 3.500 dziesięć. wysok. kultury, gorzelnia, młyn, całkowity inwentarz. Oferta składać: Kijów, Triehswiatelskaja Nr. 17, m. 1. Pośrednicy nie potrzebni. 2-173-1

Odciski bez bólu usuwa. Zajmuję się też „Manuure” (utrzymanie paznokci) przyjechała z Berlina S. Landau przyni. od 10-1 i 5-7. Niedzieli i święta od 10-2. Kuznieczna 7. 10-141-4

„KRYTYKA“

miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, wychodzi rok VIII w Krakowie.

Redaktor i wydawca Wilhelm Feldman.

KRYTYKA, stojąc na stanowisku narodowym, pielęgnuje ideały ogólnoludzkie. Urzeczywistnienie ich widzi w wyzwoleniu narodu, klasy pracującej i jednostki przez radykalne przeobrażenia społeczne i polityczne tudzież przez opieranie życia jednostkowego i zbiorowego na głębokiej podstawie kultury etycznej i estetycznej—zaznajamia więc ogół z najnowszymi prądami na tych polach i z szczególniejszą uwagą śledzi ruch nowej tak zwanej modernistycznej literatury i sztuki polskiej.

W roku 1901—1905 drukowali w „Krytyce” prace swoje: prof. J. Baudoin de Courtenay, prof. Odo Bujwid, St. Brzozowski, K. Bujwidowa, Jerzy Brandes, Leo Belmont, dr. H. Biegeleisen, prof. Piotr Chmielowski dr. Z. Daszyńska-Golińska, Ignacy Daszyński, D-mol, G. Daniłowski, W. Feldman, prof. dr. L. Gumplowicz, dr. W. Gumplowicz dr. Witold. Jodko, Marya Konopnicka, Jan Kasprzowicz, dr. W. M. Kozłowski, Ludwik Kulczycki, L. Krzywicki, dr. Kazimierz Krauz, Jan Lorentowicz, Iza Moszczęńska, Tad. Miciński, dr. J. W. Marchlewski, A. Niemcewicz, A. Nowaczyński, dr. K. Nitsch. Wł. Orkan, B. Ostrowska, S. Posner, T. Pini, L. Płochocki, St. Przybyszewski, Wł. Perzyński. Wł. St. Reymont, Sewer, J. Sten, Leop. Staff, W. Sieroszewski, Artur Sliwiński, M. Sokolnicki, Kazimierz Tetmajer, Leon Wasilewski, St. Witkiewicz, St. Wyspiański, G. Zapolska, Stefan Żeromski, K. Zawistowska, dr. Jerzy Żuławski i wielu innych.

Ze zmianą stosunków w Królestwie Polskim i w Cesarstwie i „Krytyka” nie przestanie być azylem myśli niepodległej, wyrazem tendencji, spotykających niejedną jeszcze przeszkodę. Jako taka, będzie „Krytyka” niezbędnym uzupełnieniem postępowych pism warszawskich.

Prenumerata „Krytyki” dla Królestwa i Cesarstwa wynosi rocznie 7 rub. 60 kop., kwartalnie 1 rub. 90 kop. prenumeratę przyjmują księgarnie i wydawnictwa.

Adres wydawnictwa: Kraków, Zielona 28.

5-1-16

KAŻDY PRENUMERATOR TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

otrzymuje w ciągu roku 52 numery pisma, zawierające około 1.200 kol. druku z 2.000 rys., kopiami obrazów, ilustracyami chwili bieżącej i okładką ogłoszeniową.

W roku 1906

znaczne powiększenie objętości

Tygodnika, dzięki czemu każdy prenumeratorka otrzymywał będzie właściwie

DWA PISMA

jedno poświęcone literaturze i sztuce, drugie ilustrujące chwilę bieżącą. Od Nowego Roku drukuje Tygodnik powieść G. Dawidowskiego p. t. „Jaskółka” z ilustracyami K. Gorskiego.

Nadto nowe i poezye: I. Dąbrowskiego, W. Gomułickiego, E. Jeleskiej, I. Kasprzowicza, M. Konopnickiej, I. Lemańskiego, Wł. Orkana, Or-Ota, El. Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Gr. Rawity Gawronskiego, T. Rittnera, Wł. Reymonta, M. Rodziewiczówny, H. Sienkiewicza, W. Sieroszewskiego, A. Szymańskiej, K. Tetmajera, G. Zapolskiej, St. Żeromskiego, M. Zycha, i w. in. z ilustracjami.

Szereg obficie ilustrowanych zeszytów albumowych, poświęconych sprawom artystycznym, społecznym i politycznym chwili bieżącej. Nadto 4 poważnej objętości (15 do 20 arkuszy druku) tomy

dzieł Henryka Sienkiewicza

(nie objętych żadnym z dotychczasowych wydań zbiorowych) z Bibliografją oraz wyczerpującym życiorysem znakomitego pisarza, pisma Stefana Dembego.

W każdym numerze w arkuszach powieść tłumaczona. W 1-em półroczu głośne powieści: Wereszajewa „Bezdroże”, i Werden „Dom na mozarach”.

Premium artystyczne Kolorowa reprodukcja obrazu artysty polskiego. Prenumerata „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO” razem z dodatkami powieściowym w arkuszach, 4 tomami dzieł powieściowych, dodatkami zeszytowymi oraz premjum artystycznym: w Warszawie kwartalnie 2 rb., półrocznie 4 rb., rocznie 8 rb. Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie: kwartalnie 3 rb., półrocznie 6 rb., rocznie 12 rb.

Nowy adres Redakcyi i Administracyi TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO: Warszawa, ul. Zgoda Nr. 12, róg Siennej przy ul. Marszałkowskiej.

5-83-2